

**Recenzja dorobku naukowego, dydaktycznego i popularyzatorskiego
oraz osiągnięcia naukowego (rozprawy habilitacyjnej)
dr Barbary Szargot**

1. Pani dr Barbara Małgorzata Szargot dyplom magistra filologii polskiej uzyskała w 1993 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego, tam również w 1999 roku obroniła doktorat w zakresie literaturoznawstwa. Zarówno pracę magisterską, jak i doktorską napisała pod kierunkiem prof. dr hab. Krzysztofa Kłosińskiego. Zmieniona i poprawiona wersja rozprawy doktorskiej – *Amor sacer, amor profanus. Wątki miłosne w powieściach Marii Rodziewiczówny* – została opublikowana w 2009 roku (Piotrków Trybunalski). Obecnie dr Barbara Szargot jest adiunktem w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim (Wydział Filologiczno-Historyczny, Instytut Filologii Polskiej).

Zainteresowania badawcze Habilitantki, jak napisała ona w autoreferacie, „koncentrują się wokół trzech obszarów: historii literatury (zwłaszcza prozy) XIX i XX wieku, literatury dla młodzieży i edytorstwa” (s. 6). Najbogatszy i najbardziej różnorodny jest dorobek związany z pierwszym ze wskazanych obszarów, w którego centrum postawiłabym prace związane z wiekiem XIX, przy czym wieloaspektowe postrzeganie dziewiętnastowiecznej problematyki i ówczesnej świadomości estetycznej widoczne w książkach i artykułach dr Szargot jest bardzo dobrze wspierane jej inicjatywami edytorskimi. Interpretując utwory literackie, Habilitantka skupia uwagę na dogłębnej analizie różnych ich poziomów (z uprzywilejowaniem namysłu nad konstrukcją postaci literackiej) oraz pyta o ślady tradycji literackiej, a także ma ambicję rejestrowania nawiązań intertekstualnych. Od najwcześniejszych prac dr Szargot, aż do najnowszej książki widoczne jest jej szczególne zainteresowanie onomastyką i fizjonomiką.

Pani dr Barbara Szargot ma w swoim dorobku cztery publikacje zwarte, ale jednej z nich jest współautorką (*Jeździec a sprawa polska. O powieściach Małgorzaty Musierowicz,*

Katowice 2011, napisana wspólnie z Maciejem Szargotem). Jej w pełni samodzielne dokonania w tym zakresie to: wymieniona już przeze mnie rozprawa doktorska poświęcona Marii Rodziewiczównie, *Pozytywista i prawda. Wokół „Tragikomedii prawdy” Aleksandra Świętochowskiego* (Katowice 2005) oraz wskazana jako osiągnięcie naukowe książka *Wiek klęski. Studia o „Rodzinie Połanieckich” Henryka Sienkiewicza* (Piotrków Trybunalski 2013). Już sygnalizowany przywołanymi tytułami zakres tematyczny i problemowy prac dr Szargot pokazuje jej naukowy rozwój oraz poszerzanie i pogłębianie refleksji, powiązane wszakże nie z mnożeniem obiektów zainteresowania, lecz raczej z wyborem ściśle określonego kompleksu zagadnień uznawanego za reprezentatywny dla danego pisarza.

O książce doktorskiej warto przypomnieć, że wyrastała z potrzeby przełamania stereotypów badawczej recepcji powieści Marii Rodziewiczówny i została w niej podjęta udana próba wyjaśnienia funkcji motywów miłosnych. Pojawiającą się w części wstępnej deklarację – „Celem mojej pracy nie jest ocena pisarstwa autorki *Wrzосу*” (s. 9) – można uznać za reprezentatywną dla postawy naukowej Barbary Szargot. Jeśli chodzi o drugą publikację zwartą autorstwa Barbary Szargot, miniaturową książeczkę *Pozytywista i prawda*, to trzeba przyznać, że w momencie, kiedy została ona przygotowana i wydana była to pierwsza szerzej zakrojona próba opisanie najważniejszych aspektów cyklu Świętochowskiego, którą cechowało nie tylko trafne ujęcie problematyki prawdy, ale także skoncentrowanie uwagi na kreacjach postaci kobiecych. Mniej udane i gorzej uargumentowane wydają mi się fragmenty dotyczące konstrukcji sobowtórów. W przypadku książki *Jeżycjada a sprawa polska* trudno jednoznacznie orzec, które 50% współautorstwa należy do dr Szargot, ale zakładam, że najważniejsze pomysły interpretacyjne były wypracowywane wspólnie, a cechują się one oryginalnością i owocnie łączą fascynację twórczością Małgorzaty Musierowicz z naukowymi kompetencjami. Szczególnie ważna wydaje mi się część pierwsza książki, w której wykazane zostały rozmaite powiązania tekstów pisarki z tradycją literacką. W takim podejściu kryje się bowiem deklaracja metodologiczna. Postrzegając literaturę dla młodzieży jako „w specyficzny sposób »osobną«” (s. 29), Autorzy odchodzą od postulatów Jerzego Cieślikowskiego i tropią w niej cechy literatury wysokiej (zbliżają się w ten sposób do modelu badań, jaki promuje od lat Grzegorz Leszczyński).

Za znak rozpoznawczy naukowej aktywności dr Szargot można uznać konsekwencję badawczą i przywiązanie do pewnego typu pytań, które stawia twórczości różnych autorów. Są one widoczne nie tylko w przypadku publikacji zwartych, ale też powstających w przeważającej większości po doktoracie (37 z 42) artykułów naukowych, publikowanych

zarówno w czasopiśmie („Pamiętnik Literacki”, „Postscriptum”, „Studia i Materiały Polonistyczne”, „Wiek XIX”, „Kresy”, „Guliwer”), jak i tomach zbiorowych. Warto podkreślić, że prace zbiorowe, w których publikowane były artykuły dr Szargot, redagowano w różnych ośrodkach akademickich, co dowodzi, że jej aktywność naukowa nie ma charakteru lokalnego. Potwierdza to także jej czynny udział w wielu konferencjach naukowych (w sumie 41, od roku doktoratu 32, w tym 6 międzynarodowych), podczas których Habilitantka miała okazję poddawać swoje dokonania naukowe ocenie innych, konfrontować własne rozpoznania z aktualnymi potrzebami lub modami badawczymi, uczestniczyć w wymianie myśli. Z pewnością było to doświadczenie w znacznym stopniu wspierające krystalizowanie się i wzmacnianie naukowej samodzielności. Najważniejsze znaczenie miała tu jednak praca indywidualna, wieloletni, systematyczny wysiłek.

Warto zwrócić uwagę na to, że już praca magisterska dr Szargot *Awers i rewers. Dwa odczytania „Między ustami a brzegiem pucharu...” Marii Rodziewiczówny* – w wersji zmienionej, skróconej i zarazem uzupełnionej – została opublikowana w „Pamiętniku Literackim”. Pisarce tej poświęciła Habilitantka jeszcze pięć artykułów. Za szczególnie udane można bez wątpienia uznać przypomnienie i odczytanie słabo znanej noweli Rodziewiczówny *Ciotka (Małe szczęście Ciotki)*, które stało się bardzo dobrą okazją do skondensowanego wykładu poglądów „feministycznych” pisarki. Inni interesujący Barbarę Szargot pisarze to: Świętochowski (celne uwagi na temat *Chawy Rubin* dobrze korespondują z przywoływanymi już ustaleniami dotyczącymi *Tragikomedii prawdy*), Kraszewski (3 artykuły) i Sienkiewicz (7 tekstów) oraz Prus, Bałucki, Orkan (po 1 szkicu), a ponadto Kaden-Bandrowski, Nałkowska, Leśmian, Różewicz, Czechowicz. Zdecydowana większość spośród przedstawionych do oceny artykułów to szkice interpretacyjne skoncentrowane na jednym tekście literackim, zwykle dobrze osadzone w kontekście epoki i zaopatrzone w niezbędne instrumentarium badawcze. Potwierdzają one samodzielność naukową Habilitantki, która szanując wcześniejsze ustalenia, świadomie podejmuje próby uzupełnień, przypomina o badawczych lukach, nie waha się sięgać po teksty niesłusznie marginalizowane czy niedoceniane przez historyków literatury, próbuje przełamywać recepcyjne stereotypy. Jej pomysły interpretacyjne są spójne i dobrze uargumentowane, dlatego choć zapewne można z nimi polemizować, nie ma podstaw, by je kwestionować. Autorka bardzo dobrze radzi sobie nie tylko z kwestiami dziewiętnastowiecznymi, ale ze swobodą rozszerza swoją perspektywę badawczą na zjawiska estetyczne i kulturowe epok dawnych, śledzi przemiany funkcji motywów, pokazuje przekształcenia elementów w ramach danej konwencji. Badanych aspektów tradycji literackiej nie traktuje więc nigdy jako gotowych komponentów kulturowej

układanki, do której przypasowuje interesujące ją teksty, lecz stara się sprawdzać ich nośność i funkcjonalność. Trzeba odnotować, że powroty do tych samych utworów literackich wypadają różnie. Rozpisanie – skądinąd bardzo interesujących i wartościowych – uwag o powieści Sienkiewicza *Na polu chwały* na dwa teksty wydaje mi się pomysłem chybionym, bo najważniejsze sądy Autorki (np. s. 554–555 artykułu *Anusia patrzy na śmierć*, s. 173–174 tekstu *Anioł „wiedeńskiej okazji”*) są tu powtórzone. Rozumiem, że chodziło jej o poszerzenie podjętych wcześniej wątków, ale uważam, że należało to odnotować i zadbać o wykazanie w przypisie korelacji między tekstami. Zdecydowanie lepiej wypada to w przypadku artykułów poświęconych powieści *Dwie królowe* J.I. Kraszewskiego. W pierwszym szkicu (*Śmierć i dziewczyna*) ukazanie znaczenia drugoplanowej postaci, jaką jest Dżemba (trafne uwagi o samobójstwie widzianym w perspektywie dawnej i romantycznej), nie byłoby możliwe bez porównania z postacią Elżbiety, ale w kolejnym artykule *Legenda przeciw legendzie* skoncentrowanie uwagi na żonie Zygmunta Augusta daje podstawy do wnikliwych sądów na temat wyobraźni historycznej Kraszewskiego i jego wizji czasów zygmontowskich. Wykorzystywane w obu tekstach sposoby rekonstruowania elementów wizji historycznej pisarza świetnie sprawdzają się w kolejnym tekście dr Szargot poświęconym *Królowi chłopów – Śmierć dynastii*. Ustalenia dotyczące tej niesłusznie zapomianej powieści Kraszewskiego uważam za świadectwo tego, co moim zdaniem najlepsze w praktyce badawczej Habilitantki: szacunek dla tekstu, który nie jest arcydziełem; rzetelność szczegółowych analiz osadzona na szerokim tle kulturowym; płynne przejście od skupienia na wizerunkach postaci do refleksji na temat obyczajowości właściwej im epoki; świadomość estetycznych i mentalnych różnic między dziewiętnastowiecznością a czasami wcześniejszymi. Warto w tym miejscu podkreślić konsekwencję, z jaką w różnych swoich artykułach Barbara Szargot tropi rozmaicie ujmowane i sfunkcjonalizowane motywy śmierci. Staje się to doskonałym przygotowaniem do ukazania antropologii śmierci w *Rodzinie Połanieckich*. Nieprzypadkowo chyba spośród współredagowanych przez siebie książek Habilitantka wyróżniła właśnie tom *Śmierć Zygmunta Krasińskiego*. Wypada żałować, że nie zamieściła w nim żadnego swego tekstu, bo ujawniony we wstępie zamysł tomu potwierdza jedynie jej wrażliwość na wieloaspektowość tematów tanatologicznych. Drugim ważnym rysem jej naukowych dokonań jest patrzenie na wiek XIX w perspektywie ciągłości, a znaczącym potwierdzeniem tego jest regularne wskazywanie na powracanie motywów, tematów i wyobrażeń romantycznych w literaturze drugiej połowy stulecia. Zaskakujący i udany przykład takiego nastawienia to lektura *Szpitala wariatów* Michała Bałuckiego osadzona w kontekście romantycznego toposu wędrówki po domu szaleńców. Interesujący

przykład zainteresowania wątkami romantycznymi u Sienkiewicza stanowi artykuł *Agaj-Han Tuhaj-bejowicz*, a najpełniejszą realizację takiego podejścia przynosi książka *Wiek kłęski*. Teksty dr Szargot (zwłaszcza dotyczące Rodziewiczówny) są znane w środowisku naukowym i przywoływane przez badaczy.

Poświadczeniem narastającego zainteresowania Barbary Szargot Kraszewskim i Sienkiewiczem są podjęte przez nią prace edytorskie – Józef Ignacy Kraszewski i John of Dycalp [Placyd Jankowski] *Powieść składana* oraz *Listy Marii z Sienkiewiczów* Sienkiewiczowej. Pierwsze przedsięwzięcie (co zostało dobrze ukazane we *Wstępie*) potwierdza zainteresowanie Autorki tekstami zapomnianymi, pisarską grą z konwencjami, funkcjonowaniem topiki romantycznej, przekształceniami wzorca powieści sentimentalnej, znaczeniem tytułu. Niewątpliwie zasadny ze względu na ułatwienie prześledzenia rozwoju form powieściowych w XIX wieku był pomysł wydania *Powieści składanej* wspólnie z będącą jej parodią *Powieścią zlepianą* Józefa Aleksandra Miniszewskiego i Józefa Bogdana Dziekońskiego. Druga praca dowodzi natomiast zainteresowania Autorki dziewiętnastowieczną obyczajowością (w tym miejscu i rolę kobiet w ówczesnym życiu) oraz wciąż nie w pełni znanymi epizodami biografii Sienkiewicza. Dzięki staraniom Barbary Szargot mamy szansę poznania bardzo interesującego przykładu kobiecego losu – którego zwieńczeniem jest zaprojektowany przez męża nagrobek, czytany przez Autorkę edycji jako ważny tekst kultury – a także lepiej poznać wielkiego pisarza w roli narzeczonego i męża. Czytelnicze korzyści płynące z opublikowania listów są zatem niewątpliwe, zwłaszcza że układ chronologiczny i uwzględnienie dopisków Sienkiewicza daje możliwość odtwarzania ciągłości wspólnej historii, a rzetelnie zrobione przypisy czynią epistolografię przystępną także dla odbiorców niebędących znawcami XIX wieku. W listach zdarzają się tylko pojedyncze pominięcia przecinków i literówek, a cenne są tłumaczenia z języków obcych. W zachęcającym do lektury *Wstępie* przydałyby się, moim zdaniem, uwagi dotyczące „materialności” listów – stanu ich zachowania, rodzajów papieru, sposobu zapisywania – co byłoby w zgodzie z najnowszymi tendencjami w podejściu do tego typu dokumentów, lansowanymi przede wszystkim przez Philippe’a Lejeune’a. Dowiadujemy się co prawda, że Sienkiewiczowa nie pisała zbyt starannie, ale gdyby mogły się na to pojawić dowody w postaci komentarza czy fotografii (znajdujemy tylko próbkę pisma na zaproszeniu ślubnym), wzbogaciłoby to edycję (tak jak wzbogacają ją piękne zdjęcia przedstawiające wizerunki postaci). Chciałoby się np. zobaczyć przypis do zdania „Nie mam papieru, więc gryzmołę ot na byle czym [...]” (s. 140). Edycja listów żony Sienkiewicza będzie niewątpliwie owocnie

służyć sienkiewiczologom, a zapewne nie tylko im. *Wiek kłęski* to pierwszy naukowy dowód na to. O rezonansie listów świadczą dwie recenzje, które już im poświęcono.

Podsumowując powyższe uwagi, mogę stwierdzić, że dr Barbara Szargot wykazuje się istotną aktywnością naukową, co zgodnie z ustawą z dnia 14 marca 2003 roku „o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki” (Dz. U. nr 65, poz. 595, z późniejszymi zmianami) stanowi jedną z przesłanek do nadania jej stopnia doktora habilitowanego. Jest to przy tym aktywność spójna w swej różnorodności i świadcząca o stałym podwyższaniu kompetencji i rozwoju naukowym Habilitantki. Jej potencjał naukowy powinien w przyszłości przełożyć się na zespołowe badania grantowe. Trzeba też dodać, że dr Barbara Szargot jest specjalistką nagradzaną za swoje wysiłki. Za działalność naukową otrzymała w 2009 roku Nagrodę Indywidualną III stopnia przyznaną przez Rektora UJK.

Dorobek naukowy dr Szargot tym bardziej godny jest docenienia, że jak wynika z jej autoreferatu, po studiach doktoranckich przyszło jej pracować w pięciu różnych szkołach i uniwersytetach, głównie w formie zatrudnienia nieetatowego, co mogło utrudniać koncentrację na badaniach naukowych i osłabiać motywację. Z drugiej zaś strony sprawiło to, że Habilitantka ma bogate doświadczenia dydaktyczne – prowadziła ćwiczenia z dydaktyki literatury i języka polskiego, literatury dla dzieci i młodzieży, ćwiczenia i wykłady z teorii literatury i historii literatury, metodyki nauczania języka polskiego, ćwiczenia i wykłady z historii kultury starożytnej w ramach kształcenia kulturoznawczego, seminarium dyplomowe. Dr Szargot wypromowała 17 licencjatów i 12 prac dyplomowych na studiach podyplomowych, a obecnie prowadzi seminarium magisterskie dotyczące powieści biograficznej.

Na pograniczu osiągnięć dydaktycznych i popularyzatorskich należy umieścić prace Barbary Szargot związane ze szkolną polonistyką. Habilitantka jest współautorką podręcznika pomocniczego dla II klasy liceum *Romantyzm. Antologia* (wspólnie z M. Szargotem, Warszawa 2004), autorką dwóch recenzji podręczników szkolnych („Polska Akademia Umiejętności. Prace komisji do oceny podręczników szkolnych naukowych”, t. VI, Kraków 2008; t. VIII, Kraków 2010) oraz czterech szkiców w poradniku dla licealistów *Most. Oświecenie. Poradnik dla licealistów* (Warszawa 2003). Zasadniczą część działalności popularyzatorskiej Barbary Szargot stanowi 18 szkiców pod wspólnym tytułem *Rodzinne czytanie* („Teraz” 1998–1999), adresowanych do młodych czytelników. Jest to znaczne osiągnięcie stanowiące ważny etap zajmowania się Barbary Szargot literaturą dla dzieci (choć znalazły się tu też szkice poświęcone *Opactwu Northanger* J. Austen, *Ogniem i mieczem* H. Sienkiewicza, *Dewajtis* Rodziewiczówny), będący pomostem między jej działalnością przed i

po doktoracie. Ponadto Habilitantka chętnie podejmuje aktywność krytycznoliteracką. Jest autorką 19 recenzji, zamieszczanych głównie w „Nowych Książkach”, ale także w „Guliwerze”. Związane są one z zainteresowaniami Barbary Szargot literaturą dla dzieci i młodzieży i uwiarygodniają ją jako badaczkę w tym zakresie.

Aktywność Pani dr Barbary Szargot obejmuje oczywiście także działania o charakterze organizacyjnym. Jak wynika z autoreferatu, dzięki jej staraniom w 2013 roku został reaktywowany Piotrkowski oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, którego obecnie jest ona sekretarzem. W tym samym roku podczas Walnego Zjazdu Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza dr Szargot została wybrana na członka Sądu Koleżeńskiego. Jest ona także członkiem Komisji Historycznoliterackiej PAN w Katowicach (od 2001 roku) oraz Stowarzyszenia Książki dla Dziecka – polskiej sekcji IBBY, a także członkiem z wyboru (zastępcą członka Zarządu Głównego) w Towarzystwie im. Henryka Sienkiewicza. Habilitantka jest ponadto pomysłodawczynią i koordynatorką patronatu naukowego, jaki Wydział Filologiczno-Historyczny UJK sprawuje nad II LO w Końskich, a także współpracowała przy tworzeniu specjalności edytorstwo dla kierunku filologia polska. Ten katalog aktywności bardzo dobrze odzwierciedla to, że zainteresowania dr Szargot na różnych polach (literatura XIX wieku, literatura dla dzieci i młodzieży, edytorstwo) przekładają się na różne formy działań (naukowe, dydaktyczne, popularyzatorskie i organizacyjne).

Uważam, że osiągnięcia dr Barbary Szargot w zakresie aktywności dydaktycznej, popularyzatorskiej i organizacyjnej zasługują na wysoką ocenę pozytywną.

2. Osobna uwaga należy się książce habilitacyjnej dr Barbary Szargot wskazanej jako osiągnięcie naukowe w rozumieniu obowiązującej ustawy – *Wiek klęski. Studia o „Rodzinie Połanieckich” Henryka Sienkiewicza* (Piotrków Trybunalski 2013).

Jakkolwiek wiele interesujących tropów, które pojawiają się w artykułach dr Szargot, zapowiada jej lekturę *Rodziny Połanieckich*, na docenienie zasługuje niewątpliwie to, że tylko jeden z wcześniejszych tekstów (*Tradycyjna i nowoczesna koncepcja rodziny w „Rodzinie Połanieckich” Henryka Sienkiewicza*) wszedł w skład książki, a z drugiego (*Motywy oniryczne w „Rodzinie Połanieckich”*) przeniknęły, co prawda, bardzo ważne spostrzeżenia, ale jego układ problemowy nie został w monografii powtórzony. Częściowo powtórzone natomiast zostały – co w tym przypadku uzasadnione – uwagi ze wstępu do edycji listów Marii z Szetkiewiczów. Książka powstawała więc jako dobrze przygotowana wcześniejszymi pracami, ale w pełni samodzielna, spójna całość nieobciążona przypadkowymi wątkami

problemowymi i pomysłami analitycznymi. Przekłada się to na spokojny tok wywodu, w którym wyraźnie zarysowane są myśli przewodnie i uwagi o charakterze dygresyjnym, wzmacniające konteksty interpretacyjne, a też poświadczające swobodę, z jaką Autorka porusza się wśród najważniejszych dziewiętnastowiecznych zjawisk literackich. Choć więc praca poświęcona jest jednemu utworowi, podejmowane w niej zagadnienia oraz sposób ich przedstawiania daje wgląd w całą (aczkolwiek, co zrozumiale, traktowaną szkicowo) twórczość pisarza i czas, w którym tworzył. Wydaje mi się to bardzo ważne w kontekście wcześniejszych prac Autorki, bo potwierdza, że konsekwentnie poszerza ona zainteresowanie tłem kulturowym analizowanych utworów. A z drugiej strony – cenne wydaje się wydobyć *Rodziny Połanieckich* ze skojarzeń z *Bez dogmatu*, które były już w badaniach świetnie wyzyskane. Jeśli dr Szargot pamięta o *Bez dogmatu*, to bardziej ze względu na Anielkę niż na Płoszowskiego, ważne są dla niej ponadto odwołania do Trylogii czy *Quo vadis?*, do utworu *Na marne* czy *Pójdźmy za Nim!*.

Główne tezy książki zostały sformułowane jasno i – chcę to od razu zaznaczyć – przekonująco i rzetelnie udowodnione. Nawiązując tytułem książki do liryku Adama Mickiewicza *Polaty się lzy...*, Autorka eksponuje koncepcję ludzkiej dojrzałości jako czasu rezygnacji, w której „klęska” nie jest postrzegana jako nieszczęście, lecz jako konieczność. Takie myślenie pozwala kwestionować wzorcowy charakter powieści i wątpić w to, by miała ona promować godne naśladowania postawy. Skojarzenie z utworem wieszczka nakierowuje też od razu uwagę na intertekstualny związek z tradycją romantyczną. W rozważaniach dr Szargot interesująco ujawniają się także powiązania z tradycją przedromantyczną (ściślej sentymentalną), co nadaje im oryginalny rys. Ważnym i z inwencją realizowanym zadaniem, którego podejmuje się Autorka, jest przy tym nowe odczytanie związków powieści z biografią Sienkiewicza, postrzeganych jako „świadoma i skomplikowana gra z biografią autora” (s. 302). Praca badawcza Barbary Szargot oparta jest przede wszystkim na dogłębnych analizach utworu, odsłaniających różne jego aspekty. To bardzo dobry przykład tradycyjnego literaturoznawstwa, skupionego na uważnej lekturze tekstu osadzonego w kontekście obyczajowym epoki. Wsparciem tej lektury są listy pisarza, a także – i to pozwala Autorce na znaczące innowacje w myśleniu o relacji biografia-twórczość – listy jego żony.

Barbara Szargot wychodzi z założenia, że „*Rodzina Połanieckich* Henryka Sienkiewicza jest powieścią nieczytaną i niedoczytaną” (s. 9), wciąż zakleszczoną w schematach odbiorczych ukształtowanych przez Stanisława Brzozowskiego, Czesława Miłosza czy Witolda Gombrowicza, eksponujących zaściankową świadomość,

dorobkiewiczostwo i „życie ułatwione” jako elementy przesłania ideowego Sienkiewicza (s. 10). Autorka dołącza zatem do grona badaczy, którzy próbowali powieść „rehabilitować” – Tadeusza Bujnickiego, Ewy Owczarz, Ryszarda Koziołka, Macieja Glogera. Nie wszystkich ich jednak – trzeba dodać – czyta z jednakową uwagą. Na pewno bliskie są jej ustalenia autorki *Nieosiągalnej całości* i na te chętnie się powołuje, słabiej zaś zaznacza podobieństwa lub różnice swoich diagnoz z rozpoznaniem Bujnickiego czy Koziołka, marginalizuje uwagi Glogera, choć pamięta o nich w węzłowych momentach swego wywodu. Nie jest to bynajmniej zarzut. Uważam jednak, że ciekawe i pożyteczne byłoby bardziej zdecydowane włączenie swoich propozycji w wielogłos ostatnich badań, dokładniejsze pokazanie, w jakim zakresie się je kontynuuje, przekracza, zmienia, poszerza, potwierdza. Tym bardziej to ważne, że pozycję badawczą Autorki określa przecież nie tylko to „niedoczytanie” utworu, ale i podejmowane już przed nią atrakcyjne próby przewyciężenia tego stanu. To, że pomimo nich znalazła dla siebie pole badawcze, bardzo dobrze świadczy o jej kompetencjach i wyspecjalizowaniu się w pewnego typu dociekaniach. W *Wiekach klęski* udało jej się na nowo oświetlić postać Połanieckiego i wykazać jej złożoność oraz udowodnić niejednoznaczność zakończenia powieści rozpiętego na motywie powrotu do Krzemienia, a także – co bynajmniej nie mniej ważne – dowartościować kreację Maryni i pokazać dynamiczną zmienność jej biografii oraz docenić kunsztowność wątków skupionych wokół pozornie drugoplanowych bohaterów. Myślę, że po raz pierwszy w badaniach w takim stopniu i z takim zaangażowaniem poświęcona została uwaga wszystkim niemalże postaciom tej powieści Sienkiewicza i jest to niewątpliwa zasługa Autorki. Prawdziwym popisem jej umiejętności w tym zakresie są fragmenty podrozdziału o samobójstwie poświęcone postaci Zawilowskiego jako bohatera „romantyczno-sentymentalnego w typie werterowskim” (s. 255). Choć nie wszystkie myśli są tu nowe, to w nowych powiązaniach uzyskują inne znaczenia.

Układ tematyczny i problemowy książki dr Szargot dobrze obrazuje jej założenia i osiągnięte cele. W rozdziale *Rodzina w „Rodzinie Połanieckich”* Autorka, analizując relacje i role rodzinne bohaterów oraz przekształcanie się małżeństwa Połanieckich w rodzinę, pokazuje deziluzję marzeń i wyobrażeń bohaterów w tym zakresie i tworzenie – wobec braku wzorców – nowego modelu rodziny. Barbarze Szargot udaje się ukazać kryzys patriarchalnego układu relacji i równouprawnienie kobiety jako partnerki mężczyzny, odejście od myślenia w kategoriach rodu, uznanie przyjaciół za „rodzinę z wyboru” (s. 44).

Początkowe fragmenty rozdziału drugiego najwięcej zawdzięczają listom Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej, bo dzięki nim, choć i nie bez udziału listów pisarza,

możliwe jest prześledzenie nieoczywistych i twórczo przetworzonych powiązań między związkami Sienkiewicza z kolejnymi Mariami a powieścią. Autorka skoncentrowała swoją uwagę na postaci Maryni, wykazując nie tylko to, że na jej wizerunek mogło mieć wpływ kilka postaci kobiecych z kręgu pisarza, ale przede wszystkim to, w jakim zakresie na kreowanie panny Pławickiej oddziaływała pamięć jego zmarłej żony. Zestawienia Szetkiewiczówny i Pławickiej jako niezależnych, samodzielnie sterujących przebiegiem swoich historii miłosnych panien sprzyja silniejszemu niż to robiono do tej pory wyakcentowaniu zmiany Maryni od okresu narzeczeństwa (a pośrednio także odsłonięciu motywacji zdrady Połanieckiego). Postać Maryni jako główny przedmiot wywodu (i listy Szetkiewiczówny jako wsparcie interpretacji) powróci w podrozdziale trzecim *Pani Połaniecka* i zresztą być może byłoby lepiej, żeby nie był on odseparowany od pierwszego. Barbara Szargot w przekonujący sposób rekonstruuje mechanizm redukcji postaci Maryni do roli „bycia zdradzaną” (s. 111). Za bardzo udane, inspirowane epistolografią, można uznać fragmenty dotyczące doświadczenia ciąży, a skojarzenie jej z chorobą i zagrożeniem śmiercią pozwala myśleć o porodzie jako „rytuale inicjacyjnym”, przechodzeniu przez śmierć i jednocześnie dawaniu życia (s. 116).

W drugim podrozdziale rozdziału drugiego, jakkolwiek imponuje on analityczną sprawnością, trudno uchwycić myśl przewodnią. Długo jej Autorka nie ujawnia, gromadząc dowody na to, że wielu bohaterom można by przypisać status lalki, bibelotu czy zabawki; interpretując motyw walca jako synonimu zdrady, w czym pomaga porównawcze zestawienie z *Piaskunem* E. T. A. Hoffmanna; wnikliwie nicując różne aspekty miłosnego „pięciokąta”; pomysłowo wprowadzając wątki związane z kulturą chińską i jej dziewiętnastowiecznymi konotacjami. Wnikliwe, poświadczające przy tym świetną wiedzę o epoce, dociekania Autorki bywają na tyle drobiazgowo, że przestają służyć jasności wywodu, niekiedy onomastyczne wyjaśnienia przestają być przekonujące. W końcu jednak, zatrzymując lekturę na stronie 103, z ulgą można zgodzić się z Autorką, że interesująco nakreślone postaci drugiego planu „służą świetnie opowiadaniu alternatywnych historii pary głównych bohaterów” (s. 103). Uważam tę myśl za oryginalną i inspirującą, bo pozwala nie tylko docenić rolę tych „dalszych” bohaterów, ale także wspiera wydobywanie relacji Połanieckich z banalnych schematów lekturowych, ustatyczniających bohaterów w określonych rolach.

Wydawałoby się, że o kreacji wątku romansowego w *Rodzinie Połanieckich* nie da się już zbyt wiele powiedzieć. Barbara Szargot udowodniła jednak, że jest inaczej i dodała do znanych ustaleń kilka ważnych rozpoznań. Przede wszystkim pokazuje ona jak Sienkiewicz wpisuje swoich bohaterów w schematy tradycji sentymentalnej i jak ich z niej wydobywa

jednocześnie. Udaje się jej zaobserwować interesującą sekwencję zmian: Połaniecki jest człowiekiem „czucia” – decydując się na ożenek z rozsądku, „»zdradza« sentymentalizm” (s. 127) – zniechęcony opartym na tradycyjnych schematach małżeństwem ucieka w romantyzm, czyli w romans z Maszkową („Połanieckiemu chodziło o poryw uczucia, a znajduje się w pułapce zmysłowości”, s. 127) – pod wpływem choroby żony bohater „wchodzi w rolę pokornego wielbiciela i czulego kochanka” (s. 129) – sentymentalny schemat tylko pozornie się wypełnia, bo motywacje miłości Maryni oparte są ostatecznie przede wszystkim na poczuciu obowiązku. Autorka nieustannie poświadczając zaangażowanie w lekturę powieści, zarazem świetnie utrzymuje dystans wobec niej. Dlatego między innymi nie poprzestaje na konstatacji, że ckliwość sentymentalnych opisów „razi” (s. 130), lecz znajduje uzasadnienie dla takiego stanu rzeczy – „Sentymentalna nieporadność ujawnia literackość sentymentalnej kreacji, podczas gdy powieść jest przedstawieniem sytuacji wzięcia od losu tego, co daje – ustępstwa wobec konieczności życia” (s. 130). Przy tej okazji pojawia się w jednym z przypisów bardzo ciekawa i obiecująca badawcze pożytki uwaga: „Stosunki państwa Połanieckich są [...] wyrazem przyjętej w powieści konwencji literackiej: sentymentalnej w marzeniach, a biedermeierowskiej w życiowej praktyce głównego bohatera” (s. 128). Można żałować, że ten wątek biedermeierowski nie został przez Autorkę rozwinięty.

W „*Nocnej półkuli życia*” Barbara Szargot udowadnia, że dla wymowy powieści Sienkiewicza ważne jest nie tylko to, że choroba i następujące po niej śmierć lub wyzdrowienie stanowią punkty zwrotne akcji, ale to, że mamy tu do czynienia z wszechobecnością chorób. Autorka ciekawie rozwija wątek ciąży traktowanej jako „kategoria medyczna” (s. 149) i oglądanej przez pryzmat doświadczeń Marii Sienkiewiczowej, a przy tej okazji przypomniana kondycję dziewiętnastowiecznej medycyny. W rozdziale tym zwraca uwagę bardzo interesujące porównanie sytuacji choroby Litki i bohaterki *Kartki miłości* Emila Zoli, co pozwala lepiej zrozumieć motywacje usensownienia śmierci dziewczynki przez Sienkiewicza. Dodam, że to jeden z najciekawszych i dobrze umotywowanych pomysłów Autorki, jeśli chodzi o odwołania do różnych utworów dziewiętnastowiecznych. Inne – na przykład do tekstów Kraszewskiego, Orzeszkowej, Prusa – choć są trafne, pojawiają się niekiedy jakby na zasadzie skojarzeniowej. Na pewno miała Autorka podstawy do tego, by pogłębić kwestię podobieństw diagnoz współczesności dokonanych przez Sienkiewicza i Prusa w *Emancypantkach*.

Pytaniom o śmierć i jej znaczenie podporządkowane są rozważania bez wątpienia najważniejszego (i najobszerniejszego) rozdziału *Śmierć, umieranie i życie wieczne*, którego inicjalne zdanie brzmi: „Każdy etap życia Połanieckiego naznaczony jest przez śmierć” (s.

155). Autorkę interesują: intensywność myślenia na temat śmierci (w przypadku Połanieckiego traktowana jak fobia) i wyobrażenia o niej, sceny umierania i pogrzebów, wizyty na cmentarzu i szczegóły pochówków, symbolika nagrobnych kwiatów, formy pamięci o zmarłych, a także osobno potraktowane samobójstwo. Dziewiętnastowieczna antropologia śmierci została tu ukazana z niewątpliwym znawstwem. Przydałoby się jednak skorelowanie uwag Autorki z modernistyczną wyobraźnią tanatologiczną. Nad tymi szczegółowymi uwagami nadbudowuje dr Szargot pytania o wiarę i religię. Idąc tropem listu Sienkiewicza do Konstantego Marii Górskiego, określa ona nowelę *Pójdźmy za Nim!*, *Rodzinę Połanieckich* i *Quo vadis?* jako „»trylogię« afirmacji” (s. 198). Nie ulega jednak, jak sądzę słusznie, pokusie jednoznacznego odczytywania „przemiany duchowej” Połanieckiego jako nawrócenia (s. 210–213), sugerując, że dla niego „religia jest przede wszystkim pragmatycznym sposobem na poradzenie sobie z problemem śmierci” (s. 212).

Jakkolwiek doceniam wartość wszystkich rozdziałów książki dr Barbary Szargot, to jednocześnie uważam, że ostatni z nich jest najlepszy i bardzo dobrze spaja wszystkie wcześniejsze rozważania. Badając kreację świata wsi w *Rodzinie Połanieckich*, Autorka potwierdza zauważaną już przez badaczy Sienkiewicza obecność ironii, a także elementów satyrycznych, kpiny i szerzej – humorystycznego dystansu. Wykazanie możliwości powinowactwa między fragmentami tekstu Sienkiewicza a utworami Fredry wydaje mi się bardzo interesujące. Zaprezentowanie wiejskiej „parady głupców” (s. 276) natomiast to nie tylko bardzo dobry pomysł, ale i świetnie, z inwencją zrealizowany. Po raz kolejny pokazane tu zostało, w jaki sposób dokonuje pisarz przekształcania wzorców romantycznych czy weryfikowania konwencji sentymentalnych. Wyjątkowo ciekawie wypada w ujęciu dr Szargot wątek Gąrowskiego, pokazany jako nośny znaczeniowo i funkcjonalny. W odczytaniu Autorki powrót do Krzemienia to nie radosne spełnienie marzeń, lecz sytuacja obnażająca śmieszność lub dyletantyzm protagonistów, którzy wchodzą w cudze role (Marynia przypomina Jamiszową, Połaniecki bywa podobny do Pławickiego), potwierdzająca sygnalizowaną w listach Sienkiewicza niechęć do wsi. Zarazem jednak Autorka stawia pytanie o możliwość rozszerzenia zakresu pisarskiej diagnozy, zastanawiając się, czy to życie wiejskie sprzyja osuwaniu się w głupotę, czy też w ogóle „szczęście jest rodzajem zgłupienia (na własne życzenie)” (s. 298). W rozpoznaniu takim kryje się już ambiwalencja, którą Barbara Szargot wskazuje jako zasadniczą cechę Sienkiewiczowskiej (inaczej niż Autorka wybieram jednak wielką literę) kreacji świata, a zwłaszcza głównego bohatera – „Połaniecki energiczny i pełen zapału koegzystuje ze śmiesznym Połanieckim” (s. 299).

W *Zakończeniu* swojej książki Barbara Szargot napisała: „[...] warto zauważyć, że *Rodzina Połanieckich* daje diagnozę problemów nie tylko współczesnego Sienkiewiczowi już modernistycznego świata, ale i wskazuje korzenie naszych, dzisiejszych postaw (mamy tu rodzenie się „nuklearnej” rodziny, użytkowe traktowanie religii, obsesyjny strach przed śmiercią)” (s. 302). Po przeczytaniu *Wieku kłęski* łatwo zgodzić się na taką konkluzję. Zarazem jednak zachęca ona do wypowiedzenia wątpliwości i pytań, które pojawiają się w trakcie lektury książki. Diagnoza modernistycznego świata dająca podstawy do refleksji nad źródłami naszej współczesności wymaga głębszego namysłu nad literackimi wzorcami (figurami) tożsamości. A patrząc z tej perspektywy, można zauważyć, że studia dr Szargot mogłyby odsłonić jeszcze więcej, gdyby udało się w nich postawić dodatkowe pytania czy uniknąć skrótów myślowych. Wydaje się, że tam, gdzie Autorka pokazuje stosunek pisarza do literackich konwencji romantycznych czy sentymentalnych, warto byłoby pytać o różnice i granice między nimi, a na pewno wzmocnić pytania o powody gry Sienkiewicza z sentymentalnymi wzorcami. Chyba zbyt często Barbara Szargot decyduje się na sformułowania czy tok wywodu sugerujący zgodność wzorców sentymentalnych i idyllicznych, a w świadomości epoki (odzwierciedlonej na przykład w krytyce literackiej) choć są one ze sobą blisko spokrewnione, mają różną wagę i różne konotacje. Zresztą w ogóle o pewnych kwestiach warto częściej myśleć nie tylko w kategoriach konwencji literackich, ale też postaw życiowych (znów zgodnie z dziewiętnastowieczną praktyką). Ponadto trzeba pamiętać, że obok „arkadyjskiego” schematu szczęścia na łonie natury w wieku XIX równie ważny jest idylliczny ideał „szczęścia w ograniczeniu” (według Brodzińskiego), który mógłby wchodzić w interesujące konotacje z wątkami biedermeierowskimi, ale też odsyłać do złożoności dziewiętnastowiecznej dyskusji nad idyllizmem i tragizmem jako możliwościami przeżywania polskiego losu. Zastanawiam się też, czy oprócz *Cierpień młodego Wertera* Johanna Wolfganga Goethego choćby wzmianka nie należała się *Hermanowi i Dorocie* tego autora – utworowi, bez którego niemożliwa okazała się w XIX wieku dyskusja o sielankowych/sielskich aspektach *Pana Tadeusza*. Gdyby pozostać w kręgu kwestii generalnych, a związanych z dziewiętnastowiecznymi wzorcami postaw, to sądzę, że Autorce udało się zgromadzić bardzo ciekawe argumenty, które pozwoliłyby jej rozwinąć sugerowany ostatnio przez Ewę Owczarz trop epikurejski. W moim odczuciu to kwestie dla naszego rozumienia dziewiętnastowieczności bardzo ważne, a mieszczące się w ramach zaproponowanego przez Autorkę modelu lektury utworu Sienkiewicza. Oczywiście wyznaczanie granic własnej refleksji jest jej prawem i to szanuję.

Książka Barbary Szargot *Wiek klęski. Studia o „Rodzinie Połanieckich” Henryka Sienkiewicza* stanowi, moim zdaniem, znaczny wkład w rozwój literaturoznawstwa. Nie tylko poprzez to, co w niej ważne, interesujące, dobrze uargumentowane i jasno stwierdzone, ale także poprzez pytania, do których prowokuje.

Konkluzja

Droga naukowa dr Barbara Szargot, a także inne rejony jej aktywności – dydaktycznej, organizacyjnej i popularyzatorskiej – mogą budzić uznanie i świadczą o jej dojrzałości i samodzielności. A co więcej – pozwalają spodziewać się w przyszłości wielu pożytków dla polskiego literaturoznawstwa, które Habilitantka już wzbogaciła o rzetelne i interesujące prace, stanowiące inspirację do dalszych badań. Przedstawiona do oceny jako osiągnięcie naukowe książka jest zwieńczeniem wcześniejszych doświadczeń naukowych Autorki, co dodatkowo uwiarygodnia zaprezentowane w niej ustalenia. Jest ona przy tym świadectwem naukowej równowagi, gdzie innowacja i odwaga wypowiedzenia własnego zdania nie oznacza lekceważenia wcześniejszych badań. Ponadto zaś to dobry przykład skupienia na przedmiocie dociekań, a nie na osobie badacza. Moja ocena dokonań Habilitantki jest zatem pozytywna.

Uważam, że dr Barbara Szargot spełnia wymogi ustawowe, wykazała się istotną aktywnością naukową, a jej osiągnięcia naukowe (w tym przede wszystkim książka *Wiek klęski. Studia o „Rodzinie Połanieckich” Henryka Sienkiewicza*) uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora stanowią znaczny wkład w rozwój literaturoznawstwa. Jestem przekonana, że w pełni zasługuje ona na to, by nadać jej stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie literaturoznawstwo.

Wnoszę o dopuszczenie dr Barbary Szargot do dalszych etapów postępowania w przewodzie habilitacyjnym.

Urszula Kowalczyk

